PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

# GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza. ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 251. Kraków, Czwartek 3 listopada 1910. Rok III.

## Polacy konsulami w Ameryce.

Najstarszy polski dziennik na wschodzie wolnej ziemi amerykańskiej, wychodzący w Buffalo N. Y. »Polak w Ameryce« poruszając w szeregu artykułów najpilniejsze potrzeby tamtejszej Polonji, omawia także braki konsularne w Ameryce, zasługujące na uwagę naszych polityków. Artykuł ten brzmi:

»Smierć niedawno zmarłego konsula austro-węgierskiego w Filadelfji dr G. Teodorowica (Serb), którego wzięliśmy na razie za Polaka, zainteresowała nas i w tym względzie wielu Polaków w Stanach Zjednoczonych zajmuje w konsulatach austrjackich stanowisko konsula lub wice konsula.

Zasięgnąwszy informacji u źródła, dowiedzieliśmy się, że posterunki dyplomatyczne Austrji są: w Nowym Yorku i Chicago (jeneralne konsulaty); w Bostonie, Filadelfji, Baltimore, Richmond, Pitsburgu, Cleveland, Denver, Colo., St. Louis, San Francisco, Galveston, New Orleans, La., Mobile, Ala. (konsulaty), w Charleston, W. Va. i Savannah, Ga. (vice-konsulaty); nadto w Buffalo, Clarksburg, W. Va. i Hazleton, Pa. są agentury konsularne.

Ciekawą jest statystyka posad zajmowanych przez Słowian, a specjalnie przez Polaków.

Otóż cyfry są bardzo niewesołe.

W Ameryce, gdzie emigracja austro-węgierska składa się przeważnie ze Słowian, jest obecnie tej narodowości 1 konsul i 1 vice-konsul Kroat, 1 vice-konsul Słowieniec a tylko **jeden** vice-konsul **Polak**, dr Michał Struszewski, vice-konsul w Charleston, W. Va., gdzie ani w mieście ani w okolicy niema Polaków.

Minęły czasy, gdy stanowiska konsulów były albo wyłącznie dyplomatyczne, albo t. zw. dekoracyjne, w rodzaju konsulów perskich lub siamskich w Warszawie. Pierwsi Niemcy wprowadzili te posterunki państwowe na właściwe tory.

Ochrona swych obywateli wszędzie, reprezentowanie interesów ekonomicznych, ścisłe stosunki z emigrantami przez bywanie na uroczystościach miejscowych i obchodach partyjnych, stała informacja prasy tak swojej jak i miejscowej o wszystkiem, co może być z pożytkiem tak dla emigrantów na miejscu, jak i w starej ojczyźnie, to zakres działalności konsulatów niemieckich.

I otwarcie musimy przyznać, że w świecie najbardziej opiekują się swymi obywatelami Niemcy; drugie miejsce zajmuje Ameryka.

Austrja znana jest ze swej »wielkiej dyplomacji«, ale jednocześnie z wielkiego ignorowania interesów słowiańskich.

W Ameryce jest bezwarunkowo przeszło miljon Polaków z Galicji.

Każdy ma ze swoim krajem interesów dosyć. Jeden sprawę sądową, drugi wojskowość, trzeci paszport, inny wreszcie kwestje spadkowe i t. d.

Gdzie ten człowiek powinien się udać naprzód po poradę, jak nie do konsulatu.

Czy takie nadużycia jakie urządzali i urządzają tacy panowie Ueberallowie i Spółka miałyby miejsce, gdyby na stanowisku konsula był Polak?

W wielu wypadkach nasi rodacy z Galicji są pokrzywdzeni, lub straciwszy nogę czy rękę w fabryce lub kopalni, dostają groszowe odszkodowanie, li tylko dlatego, że niema się kto za biedakiem wstawić.

Czyj jest to obowiązek w takich rzeczach przemówić, a nawet kategorycznie zażądać, jak nie konsulów?

Dziś kiedy konsul austrjacki co zrobi dla Polaków, to się uważa jako łaskę; tymczasem jest to tylko obowiązek.

Tłómacze, którzy się obecnie znajdują w konsulatach, są w znacznej części żydzi, z których każdy pragnie robić interesy na swoją rękę, a będąc bardzo kosztownymi pośrednikami, często nawet nie władają dobrze językiem polskim.

Nie mamy prawa żądać jakichś nadzwyczajnych względów w obsadzie posad, ale sądzimy, że w takich centrach Polonji jak Nowy Jork, Filadelfja, Chicago, Buffalo i Cleveland powinien być konsulem albo wicekonsulem Polak.

Również koniecznem jest utworzenie posterunków konsularnych: w Milwaukee, Wis., Detroit, Mich. i w Wilkes Barre, Pa. Okolice Wilkes Barre toć to przecie prawie sama Galicja, a są tam przecież nie setki lecz tysiące, którym wielu rozumna pomoc a nawet tylko porada konsula zaoszczędziłaby i grosza i niejedną troską usunęła.

Dziwnem też wydaje się nam brak konsulatu amerykańskiego we Lwowie.

Co stoi na przeszkodzie temu, nie wiemy, ale przypuszczamy, że dla stosunków emigracyjnych jest to rzecz pierwszorzędnej wagi.

Gdyby tylko z konsulatu tego wychodziły przepisy emigracyjne, wiadomości z pola pracy w Ameryce, oraz informacje handlowe, byłoby to z wielką korzyścią dla kraju.

Nasz lud jest podejrzliwy i to samo usłyszane z ust miejscowego urzędnika będzie uważał za przeszkodę w emigracji.

*

Sprawa konsulatów zależy w Austro-Węgrzech od ministra spraw zagranicznych, który nie jest odpowiedzialnym przed parlamentem, a zdaje relację z czynności swoich tylko w delegacjach — gdzie prosi o zatwierdzenie budżetu swego ministerjum.

A któż się ma tem zająć? Sądzimy, że tylko Koło Polskie, które powinno znaleść czas i siłę dla przeprowadzenia tego.

Galicja czerpie poważną pomoc finansową z Ameryki; jeśli dziś lud w okolicach Jasła, Krosna, Rzeszowa, Tarnowa ma lepszy byt i większy kawałek gruntu, to zawdzięczyć może dolarom, które stale jeszcze napływają.

A gdzie społeczeństwo bogatsze to i zdolność podatkowa większa. Gdy zaś rząd z kraju korzysta więcej, niech choć cośkolwiek krajowi temu za to zrobi.

Tegoroczna uroczystość Grunwaldu zacieśniła węzły między nami a starą ojczyzną. Pragnęlibyśmy tylko, aby te węzły wykazały się czemś praktyczniejszem, jak bankietami, mowami i zdawkowymi frazesami.

Zajęcie się prasy galicyjskiej kwestją przez nas dziś poruszoną, zainteresowanie nią kół poselskich, sądzimy, nie będzie trudnem.

Tylko niech nam c. k. rząd nie przysyła urzędników, ale obywateli-Polaków, którzy spełniając obowiązki sumienne, weszliby w bliższy kontakt z tymi, którymi mają się opiekować.

Bytność na jakimś obchodzie narodowym, uroczystości kościelnej lub towarzyskiej, powiedzenie kilku słów do zebranych, nie zaszkodziłoby nic powadze konsularnej i nie uszkodziłoby w niczem... trójprzymierza“.

## Hołd Konopnickiej.

Upłynęło parę tygodni od zgonu wielkiej poetki, a w mieście, gdzie zwłoki jej złożono, ani też w kraju, w którym żyła, nie znalazło się żadne grono ludzi, któreby rzuconą podczas pogrzebu i z entujazmem przez całe społeczeństwo przyjętą myśl przeniesienia Jej zwłok na Skałkę starało się w czyn wprowadzić. Blednieje wobec tej dziwnej apatji cała manifestacja żałobna w dniu pogrzebu Konopnickiej, dowodząc jeszcze raz, że narodowi naszemu brak wytrwałości, a poniekąd i dobrej woli.

Trudno nie pomówić o to także i krakowskiej Rady miejskiej, która we wczorajszej swojej uchwale, czczącej pamięć Konopnickiej, nie wyszła poza szablon (petycja do Sejmu o popularne wydanie dzieł zmarłej i datek na ten cel 1000 kor.) — zamiast podjąć rzuconą inicjatywę i uchwalić, że głowa Krakowa zajmie się tem, by zwłoki Konopnickiej jak najprędzej spoczęły w grobach zasłużonych na Skałce.

Dziwne zaiste, iż mimo uszu radców m. Krakowa, którzy w tak licznej deputacji brali udział w pogrzebie Konopnickiej, przeszło to hasło, tak głośne podówczas i znajdujące się w sercach i na myśli wszystkich, odprowadzających Jej zwłoki do tymczasowego, cudzego grobowca. Tem dziwniejsze to, że sprawa ta zresztą nie przedstawia żadnych trudności, gdyż potrzebna na nią zgoda jedynie klasztoru Paulinów, zarządzającego podziemiami na Skałce, a ci chyba nie oprą się woli powszechnej całego społeczeństwa.

Spodziewać się należy, że przecież ktoś weźmie tę sprawę w energiczne ręce — choćby tylko pod naporem opinji publicznej i głosów zwłaszcza z Królestwa, jakie nas stamtąd dochodzą.

Oto Koło Kobiet »Towarzystwa kultury polskiej« w Warszawie wydało następującą odezwę:

»Odleciał od nas wielki duch... Wszedł nowy, drogi cień do narodowego pamiątek kościoła.

Zanim nas stanie na pomnik ze śpiżu, na zarzucenie wszystkich chat Jej pieśnią, na dzieło kultury, noszące pieczęć jej imienia, uczyńmy, co nam każe sprawiedliwość.

Była przez lat dziesiątki »chlebem dla ducha« swojego plemienia.

Królewski nam przyniosła dar w »pieśni, co rzuca przyszłości nasiona«.

Budziła w sercach naszych miłość ku cierpiącym i pokrzywdzonym, a w myślach pokrzywdzonych światło, które będzie ich gwiazdą przewodnią na swiętej drodze ku sprawiedliwości.

Z łez i tęsknot własnych tkała złoty pas aby po nim, jak po gościńcu, prędzej szły wieki.

Stanęła pośród największych mocarzy ojczystej mowy.

Miejsce jej wśród najzasłużeńszych!

Nie jak zbłąkana w przygodnej podróży i samotna na lwowskim cmentarzu, ale na Skałce, w Polski Panteonie, wśród bratnich sobie duchów i wśród narodu wybrańców stać ma trumna Konopnickiej!

Niechże jednostki i instytucje, niechaj wszyscy, w których sercu żyje dla pieśni-budzicielki wdzięczność i cześć — rzucą słowa swoje!

Niech się wypowie sam naród, a wola jego będzie mu prawem!«

W temże warszawskiem »Towarzystwie kultury polskiej« złożony został protest przeciw zachowaniu się biskupów lwowskich podczas pogrzebu Konopnickiej.

Protest ten brzmi:

»Zmarła wielka poetka polska. Śmierć jej okryła żałobą cały kraj — wszystkie serca ścisnęły się prawdziwym, serdecznym żalem na wieść o śmierci tej, która tak gorąco

---

ARTUR POPIEL.

## „A gdy ostatnie lecą liście“.

I.

Czy to wiatru tak wiew
Pośród nagich już drzew...
Ponad ziemią hymn żalu zawodzi?...
Czy przez ciemność, przez mgły,
W rosach białych jak łzy,
W rdzawych liściach po polach Noc
[chodzi?...

Czy nagrobny pękł głaz
I w uroczny dziś czas
Duchy płyną w północy żałobie?...
Czy to wspomnień mych czar
Zbudził orszak tych mar,
Co umarły i leżą już w grobie?...

II.

Ostatnie lampy gasną
W jesiennej zawierusze,
A miasto łuną jasną
Patrzy w cmentarną głuszę
Skupiony tłum w tęsknocie
Trwożnych snów się oddala...
W ostatnich lamp pozłocie
Wypływa ludzka fala...
Bo oto noc tak szara
Ponad głowami ludzi...
I jasna zmarła wiara
I kiedyż się obudzi?...
Szaleje wiatr i wieje
Z poświstem złym po polu...
Złożylim w grób Nadzieję,
W łzach i w rozpacznym bolu...
I teraz gdy ulata
Ułudny sen omamień,
Odchodzi Miłość z świata,
Pod ciężki grobu kamień...

. . . . . . . . . . . . . .
Toż skoro noc nastanie
I kiry w krąg rozwiesza.
O wielkie Zmartwychwstanie
Modli się duchów rzesza
. . . . . . . . . . . . . .

III.

Oparłem dumną, ciężką głowę
o zimny grobu krzyż...
...padają liście purpurowe,
ręce wyciągam wzwyż...
Z szarych, błędnego dni żywota
i z jego pylnych dróg,
przygnała wieczna mię tęsknota
upaść na grobu próg...
Hej!... ty... co w łonie ziemi-matki
złożona rzeszo śpisz,
daj rozwiązanie mi zagadki,
bolesny głos mój słysz!...
Czy wszystko z falą czasu mija
i więdnie jako kwiat...
i mrok nicości upowija
istnienia wszelki ślad?...
Czy po dniach męki i zawodów
i gorzkich życia prób,
otwiera bramy rajskich grodów
posępny, cichy grób?...
Czy może tam... po tamtej stronie
ustaje bolu znój,
...w niezgasłych blaskach szczęścia płonie
Wiecznego życia zdrój?...
. . . . . . . . . . . . . . .
Cisza — że słyszę serca bicie,
krążenie własnej krwi...
Tam... w mieście szumi gwarne życie
i w glorjach świateł lśni...
Życie się wielką falą toczy
przez krew i śmiech i żal...
Bezsenne, zimne wpijam oczy,
w jesienną czarną dal...

---

cały naród ukochała i tak głęboko odczuwała wszystkie jego niedole.

»U trumny Marji Konopnickiej znaleźli się wszyscy: starzy i młodzi, wielcy i mali, uczeni i prostacy, postępowcy i konserwatyści — u trumny jej ustały spory i waśnie i wszystkie serca zgodnie zabiły żalem. Ze wszystkich zakątków kraju popłynęły wyrazy smutku i hołdy dla ukochanej przez wszystkich pieśniarki.

»I jakże w tej chwili ogólnej narodowej żałoby zachowali się ci, co się przewodnikami narodu być mienią? Jak w tej chwili zachowało się duchowieństwo katolickie?...

»Oto odmówiło swego udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłej poetce!

»Wyznawcy i rzecznicy nauki Chrystusowej — cofnęli się od spełnienia chrześcijańskiego obowiązku, Polacy — cofnęli się od złożenia hołdu wielkiej wieszcze narodowej...

»My, niżej podpisani, podejmujemy rzuconą narodowi rękawicę — w ciągu ostatnich lat paru już po raz wtóry — i, piętnując te nową obrazę uczuć narodowych, gorąco protestujemy przeciw wyzywającemu zachowaniu się kleru katolickiego i przeciw obskurantyzmowi przez tenże kler szerzonemu«.

# Przegląd polityczny

### Sytuacja sejmowa.

Dziś popołudniu odbędzie się konferencja prezesów klubów polskich, celem doprowadzenia do skutku kompromisu w sprawie reformy wyborczej, wieczorem zaś odbędzie się narada prezesów kubów polskich i ruskich. Z powodu zapowiedzenia w sobotę przez p. Głąbińskiego, że lewica demokratyczna nie będzie robić obstrukcji w sprawie budżetu, p. Kozłowski, tegoroczny gen. sprawozdaw. budżetu, budżetu, przedłożył gotowy referat, który oddany już został do przetłumaczenia na język ruski i do druku. W tym tygodniu rozdane zostanie sprawozdanie budżetowe posłom, a w przyszłym rozpoczną się nad niem obrady Sejmu. »Diło« oświadcza że ruska obstrukcja przy budżecie jest nieunikniona, poczem atoli przyznaje, że większość polska potrafi uchwalić budżet mimo ruskiej obstrukcji. Zdaniem »Diła«, Rusini zgodzić się nie mogą na normalne traktowanie budżetu, tylko po uchwaleniu reformy wyborczej; w przeciwnym razie Rusini nie dopuszczą do normalnego traktowonia budżetu, który załatwiony być może »tylko przez brutalną fizyczną siłę wykonawców sejmowego regulaminu«.

### Kraków w sprawie reformy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej m. Krakowa przedłożył r. Klemensiewicz następującą rezolucję, uchwaloną przez większość:

»Rada miejska wyraża posłom demokratycznej lewicy sejmowej gorące uznanie za podjętą energiczną akcję w celu przyspieszenia reformy krajowej ordynacji wyborczej i wzywa ich, żeby użyli jak najenergiczniejszych środków parlamentarnej walki przeciw wszelkim zakusom przewleczenia tej sprawy poza obecną sesję sejmową«.

# Po uroczystościach w Białej.

Przemówienia niedzielne, wygłoszone podczas wspólnego obiadu, są przedmiotem licznych uwag na mieście. Zwłaszcza z oburzeniem spotkało się wypowiedziane tam uznanie dla rzekomych zasług Rady gminnej m. Białej, władz rządowych i autonomicznych. Kto z bliska ma sposobność obserwować życie na kresach, musi przyznać, że żadna z tych władz, jak i ich przedstawiciele (jak słusznie podniosł dr Gross w swej odpowiedzi na toasty kilku mowców) nie popiera szczerze rozwoju oświaty, a tem mniej dobrobytu materjalnego, nieodzownej istoty życia duchowego, tut. ludności polskiej. Wystarczy nadmienić, że mimo usilnych starań, władze te nie dopuściły do tego, by stanął w Białej sąd obwodowy i szkoły rządowe. A tak bardzo nam życzliwa Rada gminna, na żądanie, by przyjęła do Rady gminnej dwóch Polaków (wcale nieszkodliwych) oświadczyła: „*Wir brauchen ja keine Polen*".

Jest publiczną tajemnicą walka, jaką staczają tut. przemysłowcy i kupcy, rękodzielnicy, robotnicy i niższe sfery inteligencji z niemieckim kapitalizmem, który ich zmusza nieraz do wyzbycia się swych ideałów narodowych z tak wielkim trudem wypielęgnowanych. Tego władze nie chcą zrozumieć a tem mniej ich przedstawiciele — i tak zwani patrjoci.

Ale te same władze gnębią nas podwyższaniem co roku podatków powodując tem niesłychaną drożyznę mieszkań i środków żywności, gmina i firmy niemieckie bojkotują nas i prześladują na każdym kroku, odmawiając zarobków, a ci ostatni? Ci ostatni, z wyjątkiem niewielu zaspakajają wszelkie swoje i rodzin swych potrzeby w Bielsku u naszych zdecydowanych wrogów. Wszak mamy znakomitych stolarzy, szewców, ślusarzy, wzorowych krawców, jak firma Kołodziej i wielu innych, polską droguerję, polskich piekarzy i t. d.

Biała widocznie skazaną jest na to, by szukać opieki poza murami swego miasta u tych, którzy chętnie przychodzą jej z pomocą — u społeczeństwa całego. Społeczeństwo tedy musi jej pomódz i do spełniania reszty potrzeb, których jest jeszcze wiele.

# Teatr w sądzie.

Teatr w sądzie — a także i sąd w teatrze. Niebywałe widowisko w ponurych murach sądowych, które w poniedziałek w południe widziały w małej salce powiatowego sądu karnego zbitą masę kilkudziesięciu osób ze świata teatralnego i dziennikarskiego, rozbrzmiewając od czasu do czasu wybuchami śmiechu, jak na jakim najpyszniejszym wodewilu...

Ale poza widowiskiem — strona smutniejsza, że aż sądu trzeba było na różne szczegóły życia zakulisowego, które wprawdzie nigdy nie było pod klauzurą klasztorną (i ta zresztą dziś jest niekiedy wątpliwej wartości!) — ale też rzadko przekraczało granice takie jak teraz się dzieje poza kulisami Teatru ludowego. Przykro jest stwierdzić, że że największem gniazdem intryg, wyrosłych na chwiejnych podstawach plotek, staje się przybytek sztuki, dyszący ambicjami tak przesadnemi, że aż z pospolitą zawiścią graniczą.

Plotki robią swoje, zaogniają stosunki, doprowadzają do gwałtownych scysji, wiodą najpostszą drogą do sądu, który traci kilka godzin czasu na to, by kosztem ludzkich nerwów i czci kobiecej wykazać ostatecznie, że plotki są tylko plotkami...

Taki też był w dwu trzecich swoich częściach wynik rozprawy poniedziałkowej, w której dyrektor, sekretarz i artystka Teatru Ludowego zaskarżyli o obrazę czci byłego dyrektora tej instytucji i współpracownika jej.

Jedna sprawa upadła z miejsca. Sekretarz z artystą nagadali sobie wzajemnie impertynencji, używając tych samych słów obelżywych, jak pada policzek po policzku — jeden i drugi zaprzeczył, że on tym nie jest, za co go drugi ma i koniec. Po co było skarżyć?...

Obelga, rzucona pod adresem kobiety, została stwierdzona—w tej lub innej formie — to wszystko jedno — ale cześć jej naruszono. Obrażający, przepraszając i odwołując, wyciągnął w sądzie dłoń do zgody, ale artystce nie pozwoliły jej przyjąć podszepnięte skrupuły, że takie załatwienie sprawy popsuje trzecią rozprawę, najważniejszą, bo dyrektora z byłym dyrektorem, gdzie naprawdę już były obelgi.

Czy dobrze się stało? Bezwarunkowo nie. Względy postronne powinny tu były nie grać żadnej roli — ale można by było o tem mówić tylko wtedy, gdyby rzeczywiście byt jednostki w każdym teatrze wogóle nie był zależny wyłącznie od łaski dyrektora.

Dokończenie tego przykrego widowiska nastąpi kiedyindziej, bo rozprawa odroczona.

# KRONIKA.

*Kraków 2 listopada.*

**Pożegnanie dr. Wróbla.** Odjeżdżającego już w tych dniach do Stanisławowa wicedyrektora koleji dr. Ignacego Wróbla żegnali najbliżsi współpracownicy na polu społecznem wspólną ucztą. Sala Grand-Hotelu może po raz pierwszy od swego istnienia przybrała niebywały dotąd widok: obok surdutów miejskich zarzuciły ją sukmany chłopskie i krasne stroje dziewoj wiejskich, co zeszły się z całej okolicy deputacjami na pożegnanie lubianego powszechnie mówcy patrjotycznego, organizatora czytelń i teatrów włościańskich. Prócz grona krakowskich członków Koła Kościuszki przybyły deputacje ziemi krakowskiej, chrzanowskiej, myślenickiej, bodeéskiej i brzeskiej — obecni byli także z rodzinami posłowie: Stapiński, Wójcik, Ptak i Ruebenbauer. Przy uczcie biesiadnej rozpoczął szereg toastów na cześć solenizanta mecenas Bardel, poczem ciągnęli je pp. dr. Świgost, prezes Stapiński, prof. Michał Magiera, r. Pająk, akad. Odroń, poseł Wójcik, włościanin Kazmierczak z Beńkówki, Lederer, Bogacki z Balic, poseł Ptak, mecenas Smoleń z Chrzanowa, Stączek, Agnieszka Wójcikówna, imieniem kobiet wiejskich i ponownie dr. Bardel. Dr. Wróbel odpowiedział podziękowaniem i toastem na pomyślność pracy wśród ludu. W trakcie tego odczytano nadeszłe telegramy i listy. Na Koło Kościuszki zebrano 35 kor. Uczestnicy wieczoru tego kładli swe podpisy pod adresem, jaki umieszczono pod piękną winietą na czele ozdobnego wydania Konopnickiej „Pan Balcer w Brazylji", ofiarowanego dr. Wróblowi w upominku pożegnalnym. Zebranie przy miłej pogawędce przeciągnęło się do późna w nocy.

**Tablica pamiątkowa dla Adama Asnyka.** Rada miejska postanowiła wmurować tablicę pamiątkową na budynku elektrowni miejskiej, wystawionej w miejscu, gdzie mieszkał śp. Adam Asnyk.

**Sprawa wykupna tramwaju.** Rada miejska zatwierdziła projekt dodatkowej umowy między gminą m. Krakowa a krakowską Spółką tramwajową, referowany przez r. Rosenblatta. Według projektu Tow. tramwajowe ma wybudować i oddać gminie te nowe linje kolejowe, których gmina zażąda, gmina zaś obowiązuje się dostarczyć kapitału w najwyższej kwocie półtora miljona koron, za co otrzyma od Towarzystwa akcje „al pari" w tejsamej wysokości. Nadto dyrektor magistratu przedłożył wnioski o zaciągnięcie w banku krajowym pożyczki w 4 i pół procent. obligacjach w takiej wysokości, aby z niej osiągnięto w gotówce kwotę 4,500.000 koron. Pożyczka przeznaczoną jest na zakupno 3705 sztuk syndykackich akcji krakowskiej Spółki tramwajowej i 80 sztuk dowodów uczestnictwa, oraz na budowę nowych linji tramwajowych.

**Mięso argentyńskie w Krakowie.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zatwierdzono uchwałę komisji aprowizacyjnej, upoważniającą prezydjum miasta do przyjęcia oferty Tow. „Austro-Americana" w Trjeście na dostawę 15.000 klgr. mięsa argentyńskiego po cenie 79 hal. za 1 klg. loco Trjest, czyli za łączną sumę 11.850 kor., zwrócić się mającą ze sprzedaży mięsa i do natychmiastowego przesłania temu Towarzystwu tytułem 10 prc. zaliczki, tj. kwotę 1185 kor.

**Różne sprawy z Rady miejskiej.** Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej podniósł r. St. Nowak przepełnienie w szkołach ludowych, tudzież potrzebę szybkiego wprowadzenia instytucji lekarzy szkolnych. R. Konopiński zaznaczył, iż sprawę tę poruszył w Radzie szkolnej. Ze strony władz wydano polecenie, by wyszukano w Krakowie odpowiednie place pod budowę nowych szkół i seminarjum. Przepełnienie i stosunki zdrowotne w gimnazjum IV podniósł r. Petelenz.

Na podstawie referatu naczelnika akcyzy zatwierdzono projekt i kosztorys domu, w którym mieścić się będzie urząd akcyzowy i mieszkania funkcjonarjuszów akcyzowych. Dom ten stanie przy nowym (trzecim) moście na Wiśle; koszta budowy obliczono na 274 tys. kor.

**Z teatru miejskiego.** Obecna dyrekcja teatru krakowskiego, spełniając stały swój program wznawiania najcelniejszych utworów z klasycznej komedji polskiej, wystawia w nadchodzącą sobotę jedną z najcelniejszych komedji naszych romantycznych „Przyjaciele" Fredry. Inscenizacji komedji nadaje reżyserja styl Księstwa Warszawskiego; w stylu tym utrzymana będzie tak dekoracja. jak cywilne i wojskowe kostjumy osób.

**Teatr ludowy.** We czwartek benefis utalentowanego i sympatycznego artysty, Stanisława Bończy, który tylu różnorodnemi kreacjami w komedjach i wodewilach uprzyjemniał wieczory w Teatrze ludowym. Benefisant wybrał sobie arcywesoły wodewil pt. „Zginęła teściowa".

**„Królowa Jadwiga" Szujskiego na scenie ludowej** ukazała się wczoraj w nowej obsadzie, niż było to w czasie uroczystości grunwaldzkich. Rolę tytułową okrasiła p. Roland wdziękiem słodyczy i kobiecości, była taką, jak sobie kanonizowaną królowę wyobrażamy wszyscy. To powinno starczyć utalentowanej i sumiennej artystce za najwyższe pochwały. Oddać je także trzeba prawie wszystkim wykonawcom tragedji Szujskiego. Przedewszystkiem pp. Szkudelskiemu i Jerzemu Rygierowi za trafne i silne kreacje Wilhelma i Jagiełły. Udała się także dzika postać Witolda p. Nowakowskiemu. Poprawnie wypadły role pp. Czarnowskiego, Tatrzańskiego i nowo zaangażowanego Monwida. Tylko p. Bienin niepotrzebnie „czarny charakter" swej roli uwydatniał jakimś nienaturalnym głosem.

*wlw:*

**Praktyczne kursy nauki** dla kierowników kasjerów Spółek oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena) urządza Wadział krajowy w następujących miejscowościach: I. W Krakowie w czasie od 28 listopada do 10 grudnia br. II. W Rzeszowie w czasie od 5 do 17 grudnia br. III. We Lwowie w czasie od 28 listopada do 10 grudnia br. IV. W Stanisławowie w czasie od 5 do 17 grudnia br. Kandydaci winni wnosić za pośrednictwem swych Spółek nieostemplowane podania do biura Patronatu w Wydziale krajowym najpóźniej do dnia 15 listopada br.

**Aresztowanie adwokata.** W poniedziałek po południu rozeszła się po mieście pogłoska, iż policja aresztowała jednego ze znanych adwokatów pod zarzutem że dopuścił się sfałszowania książeczki Kasy oszczędności, a także podobno innych dokumentów, czy też zobowiązań natury finansowej. Pogłoska ta okazała się prawdziwą. Uwięzionym przez policję adwokatem był dr Herman Seinfeld, a przyczyna aresztowania przedstawia się w następujący sposób: Przedwczoraj zgłosił się do miejskiej Kasy oszczędności jeden z obywateli lwowskich i przedstawił wkładkową książeczkę oszczędności na 6 tysięcy koron, żądając wypłacenia tej kwoty. Urzędnik Kasy porównał książeczkę z księgą kasową i zwrócił uwagę właścicielowi, że książeczka przedstawia wartość zaledwie 60 koron. Wtedy właściciel książeczki przedstawił także weksle na kilka tysięcy koron; okazało się, że tak książeczka, jak i podpisy na wekslach były sfałszowane. Zapytany, skąd przyszedł w posiadanie tych „dokumentów", oświadczył ów obywatel, że otrzymał je od adwokata dra Hermana Seinfelda, przy zawieraniu jakiejś umowy. Zawiadomiona o tej sprawie policja, postanowiła uwięzić adwokata; nie było go jednak w domu. Dowiedziano się, że wyjechał do Lwowa i ma stamtąd wrócić, śledzono więc za nim na dworcu. Kiedy adwokat wysiadł z wagonu pociągu pospiesznego, przybywającego o godzinie pół do 3 po poł. ze Lwowa, aresztował go na peronie komisarz policji dr Jasiński. Po spisaniu protokołu w dyrekcji policji, odstawiono dra Seinfelda do kraj. sądu karnego w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

— Dziś otrzymujemy w tej sprawie jeszcze kilka szczegółów: dr Seinfeld przegrał w karty w kawiarni Ruskiej we Lwowie 6 tys. koron na korzyść obywatela ziemskiego Towarnickiego, na którą to kwotę dał mu książeczkę wkładkową, opiewającą na 7226 kor. — która w rzeczywistości miała wartość 150 kor. Sumę tę jednak uiścić miał do dnia 1 stycznia 1911 r. Towarnicki zaś udał się z książeczką do Kasy oszczędności i w ten sposób się oszustwo wykryło. Aresztowany Seinfeld wyrównał rachunek z T., a wówczas ten przedstawił dwa weksle, dane mu przez Seinfelda, opiewające na 20 tysięcy koron. Weksle te okazały się też fałszywemi i wtedy nastąpiło aresztowanie Seifelda. Izba radna na wniosek palestry żydowskiej uchwaliła zatrzymać go w areszcie śledczym. Co do Seinfenfelda trzeba zaznaczyć, że grał on nałogowo w karty i przegrał dotychczas podobno około 600 tys. koron, na co nie wystarczyły mu dochody z kancelarji, aczkolwiek bardzo wielkie. Za przeprowadzenie sprawy dra Chramca w Zakopanem zarobił 35 tys. koron. Toteż Seinfeld puszczał się na fałszerstwa, o których już od dawna chodziły pogłoski, tak, że wskutek nich musiał złożyć mandat radziecki do tutejszej Rady miejskiej.

**Uwolnienie Rosensala.** Abraham Rosensał został wczoraj zupełnie uwolniony, a śledztwo przeciw niemu zostało zaniechane.



## Repertuar teatrów krakowskich

(od 2 bm. do 6 listopada).

| | | miejski | ludowy |
|---|---|---|---|
| Środa | po poł. | Młyn. i j. córka | |
| | wiecz. | Śmierć Iw. Gr. | Mazepa (cen.zniż.) |
| Czwartek | | Makbet | Zginęła teściowa |
| Piątek | | Pna Maliczewska | " |
| Sobota | | | Sufrażystki |
| Niedz. | po poł. | | Panna żołnierzem |
| | wiecz. | | Zginęła teściowa |

## Z kraju.

**Obchód grunwaldzki w Przemyślu.** Uroczystość wczorajszą poprzedziło specjalne posiedzenie Rady miejskiej, która po przemówieniu burmistrza nadała ul. Węgierskiej nazwę „Grunwaldzka“. Wieczorem odbył się po ulicach miasta capstrzyk. W niedzielę uczestnicy uroczystości wyruszyli pochodem do katedry, gdzie celebrował biskup Pelczar, który poświęcił następnie tablicę pamiątkową dłuta prof. Raszki z Krakowa, wyobrażającą historyczną scenę zjazdu Władysława Jagiełły i Jadwigi do Przemyśla, oraz powitanie ich przez duchowieństwo i rajców miasta. Przemówili prócz biskupa: burmistrz Doliński i prezes komitetu adw. Tarnawski. Robotnicy w obchodzie udziału nie wzięli, ani też żydzi, gdyż podobno biskup Pelczar wyraził życzenie, by żydzi nie byli obecni przy poświęceniu tablicy pamiątkowej.

**Nowe szkoły.** Rada szkolna krajowa wcieliła gminę Chełm, w okręgu myślenickim, do zakresu szkolnego w Myślenicach; zorganizowała: 4-klasową szkołę męską im. Kazimierze Wielkiego w Stanisławowie; 1-klasowe szkoły ludowe: w Jaworznej, w okręgu 1manowskim; w Kropielnikach, w okręgu rudeckim; w Mostach, w okręgu rudeckim; przekształciła: 2-klasowe szkoły w Czarnołożcach, w okręgu tłumackim 2-klasową szkołę w Podpieczarach, w okręgu tłumackim; 2-klasową szkołę w Lutczy, w okręgu strzyżowskim, na 4-klasowe; 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Pietnicach, w okręgu dobromilskim; w Chryplinie, w okręgu stanisławowskim, w Zawadce, w okręgu kałuskim; w Umieszczu, w okręgu jasielskim; postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Dołuszycach, w okręgu bocheńskim, przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

**Wybory gminne w Krośnie.** Dnia 27 z. m. odbyły się wybory na burmistrza i zastępcę. Burmistrzem wybrany został p. Dr. Jan Jugendfein, a jego zastępcą p. Jędrzej Krukierek, członek Rady Nadzorczej PSL. Były burmistrz p. dr. Czajkowski, który godność burmistrza dzierżył przez lat 18, padł najniewinniej przy wyborze dzięki różnym zakulisowym intrygom. Jest to w każdym razie godne napiętnowania, albowiem dotychczasowy burmistrz przez przeciąg swego urzędowania, położył zasługi około dobra miasta, tak założenia szkoły realnej i seminarium.

Powszechne jest zadowolenie z wyboru p. Krukierka, obywatela bardzo poważnego, dzielnego ludowca. Upadł tem samem długoletni wiceburmistrz p. Bergman, który siłą, mocą pragnął nadal tę godność zatrzymać. Panu Bergmanowi na pożegnanie zacytnjemy stare przysłowie: Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

# Wyniki śledztwa na Jasnej Górze.

»Nowoje Wremia« drukuje następujący wywiad współpracownika swego z dyrektorem wydziału departamentu wyznań obcych Pietrowem, który przeprowadzał rewizję klasztoru jasnogórskiego.

— Jako przedstawiciel rządu centralnego — mówi p. Pietrow — zbadałem te tylko pogwałcenia przepisów prawnych ze strony klasztoru, które tak czy inaczej wykraczały przeciw interesom państwa i umniejszały jego władzę. Przestępstwem Damazego Macocha zajmowałem się o tyle tylko, o ile odbiło się ono na ogólnym stanie rzeczy i biegu spraw klasztornych. Sprawa Macocha jest w rękach prokuratora piotrkowskiego i pracują nad nią usilnie dwaj sędziowie śledczy do spraw ważniejszych.

*Świętokradca niewyśledzony.*

Należy jednak zaznaczyć, że mimo wysiłków władz śledczych pierwsza zbrodnia częstochowska — świętokradztwo jest w dalszym ciągu niewyświetlone. Zdaniem nadzoru prokuratorskiego w sprawie tej nie został dotąd stwierdzony najmniejszy nawet udział Damazego i jego wspólników. Lokaj Damazego St. Załóg dotąd jeszcze nie został odnaleziony. Jak się okazało, w Hamburgu aresztowany został ktoś zupełnie inny. Jak poprzednio też, myślą i teraz, że zbrodnię tę mógł popełnić zbiegły z robót ciężkich Miłosz, który znikł bez śladu. Damazy, nie zaprzeczając faktu znacznego korzystania z funduszów klasztornych, zapewnia, że zbrodni rabunku Cudownego obrazu nie jest winien. Zresztą w przyszłości znajdą się, być może, bardziej obciążające poszlaki, a wówczas stan rzeczy się zmieni.

— Aczkolwiek w myśl przepisów prawnych administracja do klasztoru prawa wstępu nie ma, jednakże pod wpływem wydarzeń ostatnich wszystkie drzwi klasztorne stanęły przedemną — ciągnął dalej p. Pietrow — otworem, a Paulini chętnie składali zeznania. Jeśli wyrazić się tak można — uprzedzali me chęci. Obejrzałem cele, słynne piwnice klasztorne itp.

*Zbytek i rozprężenie.*

Przyznaję — mówi p. Pietrow — iż zbytek w celach mnie zdziwił. Każda cela składa się z dwu obszernych pokojów z bogatem umeblowaniem. O zbytkownem życiu braci klasztornej świadczy i obfitość służby w klasztorze: na dziewiętnastu mieszkających obecnie w klasztorze Paulinów jest około 40 służących. Świecki i hulaszczy tryb życia mnichów trwa już oddawna, lecz odkąd mianowicie — tego stwierdzić nie zdołano. Sądzić można, że epoka upadku zasad moralnych w klasztorze postępowała stopniowo i najbujniej rozwinęła się w czasach, gdy do r. 1907 na czele klasztoru stał przeor O. Rejman przez pięć kadencji trzyletnich. Dobroduszny i sam widocznie lubiący uciechy świeckie, zajęty przyozdabianiem zewnętrznej wspaniałości klasztornej, o. Rejman, który na to jedynie wydał w ostatnich latach około pół miljona rubli, na życie rozwiązła Paulinów patrzał przez palce.

Na przełożenie nielicznych wiernych klauzurze klasztornej Paulinów, iż rozwiązłego Damazego i jego wspólników należy wypędzić z klasztoru, O. Rejman nie zwracał uwagi. A w klasztorze szerzył się rozkład...

*Nadzór władz duchownych.*

Niezależność klasztoru od administracji, wbrew prawu, wywołała interwencję kurji rzymskiej w jego sprawach. Stwierdzono — że zamiast podlegania ze strony klasztoru biskupowi kujawsko-kaliskiemu, który nadzór swój sprawować ma za pośrednictwem wizytatorów z pośród duchowieństwa świeckiego, wprowadzony został tryb rządów za pośrednictwem wizytatora papieskiego mnicha z zakonu Karmelitów Lamosza. Wbrew prawu wprowadzono w klasztorze ordynację wyborczą, przyczem przywrócono zniesioną w r. 1864 kapitułę klasztorną, jako organ wyborczy na urzędy klasztorne. Temi aktami samowoli klasztor nawiązał stosunek bezpośredni z Watykanem. Agentem pomiędzy klasztorem a Rzymem był właśnie w ostatnich czasach Lamosz. Początkowo zaś stosunek pomiędzy nimi nawiązany został przez Jezuitę-Paulina Przeździeckiego, który grał w klasztorze rolę poważną. Przezdziecki był w klasztorze figurą niezwykłą i wybitną. Jako uczestnik znanych ruchów w kieleckiem katolickiem seminarjum duchownem w r. 1893, zesłany został na lat pięć pod nadzór policji do jednej z zewnętrznych gubernji Rosji. Potem wyjechał zagranicę, gdzie zdołał nawiązać stosunki z Rzymem. Nie ulega wątpliwości, że Rzym o nieporządkach klasztornych był poinformowany oddawna. Teraz zaś według danych urzędowych Rzym jak dotąd milczy i czeka na wyniki śledztwa sądowego. Dochodzenie nie potwierdziło nawet, by papież rzucił klątwę na Macocha.

*Księgi nie w porządku!*

Jednym z najważniejszych wyników rewizji jest stwierdzenie, iż księgi dochodów i rozchodów są nie w porządku. W księgach znaleziono podskrobania i poprawki. Licznych sum nie wciągnięto zupełnie w rubrykach przychodów. W zapiskach zakrystjana znaleziono wydatek rb. 13.000, nie wciągnięty do ksiąg. Przyjmowanie ofiar i datków dokonywało się z pogwałceniem przepisów. Pieniądze wypłacano i doręczano wprost mnichom, którzy też przechowywali je u siebie w celach. Niektóre księgi, wbrew prawu, prowadzone były w języku polskim. Wszystkie księgi opieczętowano i z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego wszczęto dochodzenie sądowo-policyjne. Następnie najzupełniej niespodzianie w murach klasztoru wykryto kursy teologiczne, istniejące wbrew prawu. Pogwałcono cały szereg przepisów prawnych, dotyczących prawa zamieszkiwania w klasztorze mnichów i duchowieństwa świeckiego, wykryto, iż zamieszkiwały tam i osoby prywatne, między innemi i znany sekciarz (tak!) hr. Łubieński. (Mowa o Redemptoryście, który miał mieć rekolekcje w klasztorze — *Red.*).

*Zarządzenia biskupa.*

Po wykryciu zbrodni — biskup Zdzitowiecki przyjmowanie ofiar dla klasztoru powierzył umyślnej komisji, złożonych z księży świeckich, a opatrzonej umyślną instrukcją. Ani delegacja, ani instrukcja jeszcze nie zostały zatwierdzone; jak widać z przepisów biskupich; klucze od zakrystji klasztornej są w rękach delegatów, wszystkie ofiary wciągane są do umyślnej księgi. Na przyjęte wota wydawane są umyślne kwity. Do przyjmowania ofiar pieniężnych, zaprowadzono umyślne, opieczętowane skarbonki, której zawartość wyjmowana jest co trzy dni i wciągana do umyślnej księgi. Jednakże przez mianowanie delegacji Paulini od zarządzania klasztorem odsunięci nie zostali. Przeor klasztoru winien utrzymywać świątynię, baczyć na porządek i czystość, winien spłacać długi klasztorne, utrzymywać służbę itp. Wota, składane klasztorowi, przyjmowane są przezeń właśnie. Z drugiej strony pielgrzymi wprowadzani są do kościoła przez delegatów, delegaci też porozumiewają się w sprawach klasztornych z władzami administracyjnemi. Niemniej wszakże sądzą Paulini, że za grzechy poszczególnych złych żywiołów klasztoru zostali zbyt surowo ukarani.

# Dżuma w Petersburgu.

Petersburgowi grozi dżuma.

Ognisko epidemji znajduje się w samem mieście. Poważne obawy rozniesienia epidemji po całem mieście wzbudza fakt następujący:

Do jednego z cyrkułów policyjnych przybyła jakaś kobieta, inteligentka, i okazała drewniane pudełko, żądając, by jej wydano prawem przepisaną trzecią część jako znaleźne.

Pudełko otwarto i ku ogólnemu przerażeniu znaleziono w niem dwie bańki szklane, a w nich płuca ludzkie, wątrobę i śledzionę.

Wkrótce potem do cyrkułu przyszedł lekarz z Helsingforsu Willebrandt i oświadczył, iż zgubił pudełko, które właśnie opisem przypominało pudełko znalezione i przyniesione do cyrkułu przez ową damę-inteligentkę.

Według oświadczenia dra Willebrandta, w słojach owych miały być wnętrzności ludzkie, wycięte ze zwłok zmarłego na dżumę — przeznaczone dla doświadczeń studentów-medyków. Lekarz helsingforski otrzymał owe wnętrzności zadżumionego z Odesy zwykłą przesyłką pocztową od prosektora odeskiego szpitala miejskiego Chencińskiego, oczywiście dla celów naukowych.

To oświadczenie dra Willebrandta sprawiło w cyrkule piorunujące wrażenie.

Wezwano natychmiast władze administracyjne i szereg wybitnych lekarzy policyjnych.

Panują obawy rozwleczenia zarazy morowej po całym Petersburgu, gdyż zadżumione wnętrzności brali do rąk policjanci i stróże.

Lekarz helsingforski skorzystał z zamieszania i uciekł.

Poczyniono natychmiast wszelkie środki zapobiegawcze. Damę, która przyniosła pudełko do cyrkułu, stróżów i policjantów izolowano, siedzibę cyrkułu zaś natychmiast poddano dezynfekcji.

Rzeczą najbardziej oburzającą jest to, iż zadżumione wnętrzności przesłane zostały w zwykłem pudełku, zawinięte w watę, a nie — jak należało w spirytusie.

Cały ten fakt wywołał w całym Petersburgu powszechne oburzenie i popłoch.

Słoje z wnętrznościami zadżumionemi odesłano do instytutu medycyny eksperymentalnej.

Pokój w hotelu, gdzie stanął dr. Willebrant, został odkażony.





# Telegramy.

*(Telefonem od naszych korespondentów).*

**Projekt wywłaszczenia.**

**Berlin** 2 listopada (tel, wł.). Według doniesień „Elbinger Ztg“, komisja kolonizacyjna przedłożyła rządowi gotowy projekt wywłaszczenia 16 majątków polskich.

**O sprawę polską.**

**Wiedeń** 2 listopada (tel. wl.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie klubu niemieckiego, w którem wzięli posłowie do Rady państwa: Pacher i Weidenhofer. Za zgromadzeniu przemawiał dr Hoetzsch, profesor akademji w Poznaniu. Między inemi mówił on i o sprawie polskiej w Prusach, przyczem zaznaczył, że celem pruskiej polityki jest obecnie to, aby mieć na granicy wschodniej ludzi pewnych. Ponieważ rząd pruski Polaków za takich nie uważa, przeto popiera pewne elementa na swoich kresach wschodnich. Wobec tego muszą Prusy tak postępować, aby państwo z tej strony było umocnione.

Mowca omawiał wogóle demokrację polską i wyraził przypuszczenie, że poszczególne części Polaków w trzech zaborach, podlegają różniczkowaniu. Poseł Pacher poddał roztrząsaniu stosunek sił w parlamencie austrjackim tudzież zwrócił uwagę na cele Polaków i Rusinów.

Pos. Weidenhofer wskazał na kwestje narodowościową w Austrji i na rokowania w Pradze. Nie tylko wśród Polaków ale wogóle wśrod Słowian widoczne są dążenia odśrodkowe. Prusy nie mogą się ograniczyć tylko do obrony ale także przygotować się do ataku. Nadto wspomniał o tem, jaką powinna być austrjacka myśl państwowa i w jakim stosunku państwo powinno pozostawać do Rusinów.

**Zakupno pancerników.**

**Wiedeń** 2 listopada (tel. wł.). „N. F. Presse“ donosi z Aten, że rząd zakupił w Anglji dwa pancerniki za 45 miljonów franków. Pancerniki zbudowane były na koszt Chile.

## NADESŁANE.



Wydawca i redaktor naczelny:
**WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.**
Redaktor odpowiedzialny:
**STANISŁAW NIEMIEC.**

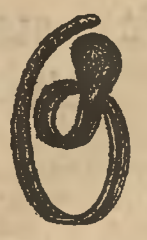
**Drobne ogłoszenia**
**po 4 hal. od wyrazu.**

**2-go krajacza** przyjmę zaraz, zgłoszenia pisemne z podaniem ostatniej kondycyi do Stanisława Wójcikiewicza w Nowym Sączu. 787

**20-40 kor. dziennie**

mogą zarobić łatwo wymowni panowie, przez objęcie zastępstwa solidnej i ruchliwej firmy polskiej. Warunki jak najlepsze; usługa rzetelna i skora.
Można objąć także pobocznie..
Ardesować: Postschliessfach 254, Poznań-Posen. 807

**Dla cierpiących**



**na przepuklinę i to najcięższą**
poleca
**PASKI**
**H. BOGDANOWICZ**
**KRAKÓW** 811
**Floryńska L. 9/2 w podworcu.**

# Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych fortepianów, obrazów i luster w zakładzie sprzedaży i kupna
**M. TELESZNICKIEJ**
w Krakowie, ul. św. Jana L. 2. I. p. róg linii A-B.

# Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej rozpoczynam dnia **3. września** b. r.

**Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.**

**Stanisław BURNATOWICZ**

731 nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych, były dyrektor takiego Stowarzyszenia

**Prawdziwe Schichta Mydło**
**z marką „Jeleń"**
**prasowane jest tak:**




**Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A.**
**znajduje się w Aussig, w Czechach.**

**Fabryki filialne, także w Wiedniu, w Mor. Ostrowie i w Ringelshain w Czechach.**

**Jest to wyłącznie austryackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.**

**Do nawożenia łąk i pastwisk jest**

# Mączka żużlowa Thomasa

**ze znakiem ochronnym** Stern Marke **„Gwiazda"**

**najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.**

Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.

**Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny**

**Józef Karrach**

**Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18.** 812

**Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.**

# W języku polskim i niemieckim

**w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do**

# egzaminu z rachunkowości

**państwowej, kupieckiej, ogólnej pojedynczej i podwój. buchalteryi.** Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl. kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń** pod kierunkiem egzaminowanego rut. rachmistrza. 744

**HENRYK GOTTLIEB**

**rzeczoznawca ksiąg** handlowych przy **c. k. Sądzie kraj.**
w Krakowie, ulica Dietlowska l. 68. — Telefon 1137.

# Półwełniane ciepłe halki

w kratki lub w prążki w ciemnych kolorach
sztuka po K. 1·30, 1·40, 1·50, 1·60
w żywych kolorach w prążki K. 1·80
782 tylko u firmy

**Alois Hušak w Jimramowé** (Morawa)

5 kg. paczka 7 sztuk po 2 metry albo 14 m. tej samej materyi w całości, po 70—80 h. za metr.
**Spróbujcie a kupicie znowu.**

# Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy

# B. Karlsberga

**w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.**

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 409
Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.

**Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych**

84 polecamy

# Konserwy

**owocowe, jarzynowe i mięsne**

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

**J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.**

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

Nagrazie są do nabycia:

**ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter**

**Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne**

Dotychczas nie był pan tak obsłużony jak wtedy kiedy sprowadzi pan towary z tkalni i pierwszorzędnego domu wysyłkowego pod firmą

# BRACI KRAJCAR

v
**DOBRUŠKA 9264** (Czechy)

**Na jesień i zimę wspaniałe nowości** w barchanach i flanelach, wszelkich płótnach, materyałach bawełnianych na wyprawy. **Tanie ceny dobry towar.**
Nasze wyroby były badane **przez zaprzysiężonych rzeczoznawców sądowych** i za najlepsze uznane.
Tysiące pochwalnych listów w naszym rynku. Ze względu na wielki zbyt sprzedajemy po tańszych cenach.
2000 prześcieradeł bielonych bez szwu (prima) 150/200 cm. 6 sztuk K. 13·60. 2000 prześcieradeł płóciennych 150/200 cm. 6 sztuk K. 16·—. 400 sztuk bardzo dobrego szytonu na najlepsze wyprawy sztuka po 20 cm. szerokość 82 cm. K. 14·— 500 sztuk bardzo ładnej weby sztuka 20 m. szerokość 82 cm. K. 16·— 900 płóciennych garnitorów na 6 osób, serwetki 65/65 cm. serwety 140/140 K. 7·50. 10000 metrów mieszanych resztek w bardzo ładnych kolorach bez zkazy, flanele, barchany, materye wełniane, płótna etc. 30 m. K. 18·—.
Wzorów na resztki nie wysyła się.—**Wzory na wszelkie towary gratis i franco.**
Proszę zrobić zamówienie a będzie pan zadowolony.
**Jeśli towar nieodpowiada. zwracamy pieniądze** 799

**CENNIK**

**specyalnego składu karpackich kos**

**STEFANA DOBUSZCZAKA**

w **Dolinie** (koło Stryja)

**Szanowni Panowie Gospodarze!**
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich kos** najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Długość w centimetrach: | 60 | 65 | 70 | 75 | 80 | 85 | 90 |
| Ceny w koronach: | 1.30 | 1·40 | 1.50 | 1.60 | 1.70 | 1.80 | 1.90 |
| Drugi rodzaj spec. kor. | 1.60 | 1.70 | 1.80 | 1.90 | 2.— | 2.10 | 2.[illegible]0 |

**Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.**
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać **2 K. zadatku.** — Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h. para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h. Brusiki orańskie po 30 h.**
Z poważaniem
**STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya).**

**ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"** 664
# JANA WOLNEGO
**Telefon 331. PLAC SZCZEPAŃSKI 2** (dom własny).

**Darmo i opłatnie** wzory barchanów, materyi wełnianych, płócien, bielizny damskiej, męskiej, pończoch, skarpetek, chustek zimowych, ręczników, obrusów i t. p. — wysyła:

**Magazyn Braci Towarnickich**
**Lwów, Akademicka 6** 772

Wyprawy ślubne, od K. 200 i wyżej. Na składzie kołdry i materace. Przyjmujemy też takowe do przerobienia po nizkich cenach.

**Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe**

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach i tym podobne dolegliwości usuwa

# Ichtiomentol

znakomite nacieranie przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane.

**Ichtiomentol** jest wtedy prawdziwym jeśli prawnie ochronione opakowanie zaopatrzone plombę.

*W Krakowie wszędzie do nabycia.*

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

**Apteki Szymona Edelmana w Samborze 82.**

Pocztę wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 K. lub franko 10 flaszek za 10 K. 817

**NOWA APTEKA.**

Dnia 27 b. m. otwartą została nowa apteka pod firmą:
**APTEKA TADEUSZA MAZARAKIEGO**
**w Krakowie Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej 26 we własnym domu.**
Apteka jest zaopatrzoną we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową Rządy i Chmurskiego, opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze, Cognac francuski, środki kosmetyczne i toaletowe i t. p. **Apteka wydaje lekarstwa dla członków Kasy chorych i dla c. k. kolejowych.** 815

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na

# Gazetę Powszechną

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.